WIADOMOŚCI NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

NR. 9 i 10 | **WRZESIEŃ I PAŹDZIERNIK** | **ROK 1918**

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

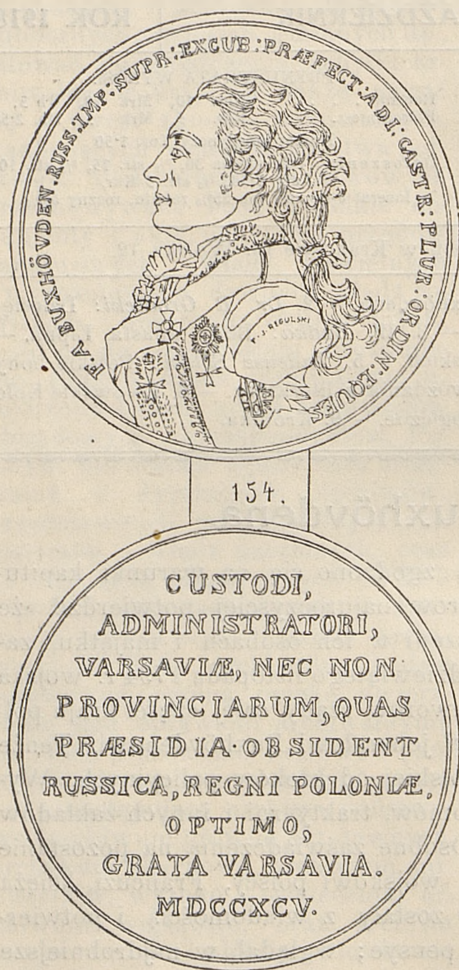
PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb 5,
Półrocznie . . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Kor.
Inserat 8-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%.

Skład główny w Muzeum Czapskich w Krakowie ul. Wolska 12.

Medal jen. Buxhövdena.

Po kilkudniowych pertraktacyach zgodzono się na warunki kapitulacyi Warszawy. Feldmarszałek Suworow najuroczyściej potwierdził »że obywatele mieszczanie będą zabezpieczeni w ich osobach i majątku, zapomniawszy wszystkie obelgi«. Dnia dziewiątego listopada 1794 r. wojska rosyjskie wkroczyły do Warszawy. Suworow rządy całej części kraju polskiego zajętego przez Rosyę powierzył jenerałowi Buxhövdenowi. Tenże rozpoczął swe panowanie w stolicy polskiej od kroków policyjnych. Wydał rozliczne przepisy o zamykaniu domów, traktyerni i innych zakładów publicznych; o chodzeniu po ulicy. Osobne zaświadczenia na pozostanie w mieście mieli kupcy, rzemieślnicy, wojskowi polscy, Francuzi, księża i żydzi. Wszystkie urzędy obsadzone zostały z wiadomością i potwierdzeniem Buxhövdena. On wyznaczał pensye; wglądał w najdrobniejsze sprawy wewnętrzne władz, uzależnił od siebie administracyę i sądownictwo. Na Warszawie zaciężyły rządy militarne. Ustanowiono przy magistracie Deputacyę nieuchronnych potrzeb wojska rosyjskiego, która dzieliła się na kilka departamentów, na czele których stali oficerowie rosyjscy. Wydatki na papier, atrament, lak, świece dla feldmarszałka, wynagrodzenie różnych dostawców, za pensye i kosztowne prezenta, jak zegarki złote, kocze i karety z zaprzęgami dla oficerów wyniosły za czas od listopada 1794 do 1 września 1795 kwotę około 350.000 złp. Prócz tego zaopatrywano spiżarnię Buxhövdena, wydawano obiady dla dygnitarzy rosyjskich, dostarczono Suworowowi tataraku i ofiarowano temuż złotą

abakierkę opatrzoną herbem miasta, wewnątrz zaś napisem dziękczynnym. Na pokrycie wydatków magistrat nakładał daniny, lecz skutkiem zubożenia miasta środki finansowe magistratu nie były w stanie podołać potrzebom. Do wyniszczenia obywateli przyczyniały się i nadużycia żołnierzy rosyjskich. Buxhövden nadarmo nakazał ściągać podatki zaległe, egzekucya nie skutkowała. Oszczędnościami więc usiłowano ratować sytuacyę, zredukował więc generał pensye urzędników miejskich.



»Ten sam Buxhövden«, pisze Smoleński [1]), »znęcał się nad obywatelami szczególnego rodzaju odwetem za insurekcyę. Oto podczas ostrej zimy, z początku grudnia roku 1794. za pośrednictwem magistratu nakazał burmistrzom sześciu wydziałów, żeby na godzinę oznaczoną dostarczyli na dziedziniec pałacu Krasińskich po 500 ludzi z łopatkami dla rozrzucania bateryi około Warszawy, usypanych podczas powstania Kościuszkowskiego przez mieszczan. Niezależnie od tego majstrowie, czeladź i terminatorzy cechów, które okazały najżywszy patryotyzm, — rzeźniczego i szewskiego — otrzymali nakaz zebrania się 4 grudnia o godzinie 10 rano na Krakowskiem Przedmieściu nietylko z łopatkami, lecz i z muzyką!«

Od połowy grudnia r. 1794 w systemie rządzenia zapanował ton ostrzejszy. Zaczęto tłumić objawy patryotyzmu, ścigano uczestników insurekcyi. Rozpoczęły się aresztowania i wydalania. Buxhövden usunął z miasta wszystkich niemal ludzi gorętszych.

Trwogę społeczeństwa, wywołaną temi zarządzeniami usiłuje Buxhövden zaspokoić odezwą, w której pisze, że aresztowanie »pewnych osób« nie jest złamaniem warunków kapitulacyi, albowiem nastąpiło »nie końcem doznania jakiego prześladowania za ich czynności przeszłe, które w niepamięć puszczone zostały, lecz końcem stawienia się do eksplikacyi żądanej...«

[1]) Władysław Smoleński. Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII. Warszawa 1917, skąd czerpiemy niniejszy artykuł.

Może nieco przydługo, jak dla Wiadomości Numizm. streściliśmy odnośne ustępy z książki Smoleńskiego, opisujące rządy Buxhövdena, lecz należało objaśnić »zasługi« męża, któremu Polacy wybili medal.

W dniu 24 października 1795 zawarto traktat rosyjsko-pruski. Warszawa przejść miała pod panowanie pruskie. Na posiedzeniu magistratu w dniu 17. listopada uchwalono jednogłośnie na wniosek prezydentów dla okazania Buxhövdenowi »wdzięczności i pamiątki jego słodkiego w mieście tutejszym rządu« wybicie kosztem kasy magistrackiej w mennicy warszawskiej i ofiarowanie mu medalu.

Uroczyste wręczenie medalu nastąpiło 8. grudnia 1795. Wyobrażał on popiersie jenerała w profilu w lewo w bogatym mundurze z gwiazdą św. Anny, krzyżem maltańskim i 3 innymi krzyżami na piersiach. Na przecięciu ramienia drobny podpis artysty medaliera: F. J. REGULSKI. Górą napis: F. A. BUXHÖVDEN. RUSS : IMP : SUPR : EX CUB : PRÆFECT : ADI : CASTR : PLUR : ORDIN : EQUES — Po stronie odwrotnej 9 wierszy napisu: CUSTODI | ADMINISTRATORI. | VARSAVIÆ, NEC NON | PROVINCIARUM, QVAS | PRÆSIDIA OBSIDENT | RVSSICA REGNI POLONIÆ, | OPTIMO, | GRATA VARSAVIA. | MDCCXCV.

Medal ten wielkości 61 mm. opisany jest w katalogu Czapskiego pod N. 3862, nadto u Bentkowskiego 810 i Reichla 2381.

Büxhëvden ród niemiecki pochodzi z Bremy, był w liczbie pierwszych krzyżowców, przybyłych do Inflant, którzy założyli Zakon Kawalerów Inflanckich czyli Mieczowych.

B. Fiedor syn Fiedora urodził się w r. 1750 na wyspie Oezel, awansowany na oficera za waleczność pod Benderami w czasie 1-ej wojny Katarzyny II z Turcyą, był ciężko ranny podczas szturmu Braiłowa (1772 r.) za co otrzymał order św. Jerzego. W 1789 r. odznaczył się w wojnie ze Szwedami pod Rochensalem i mianowany generał majorem. W r. 1794 operował przeciwko Polsce dowodząc dywizyą. Za udział w zwycięstwie pod Krupczycami dostał w nagrodę 900 dusz w ekonomii brzeskiej. Po wstąpieniu na tron Pawła I. został wojennym gubernatorem Petersburga i wyniesiony do godności hrabiego, lecz w 1798 r. otrzymał uwolnienie ze służby i udał się do Niemiec. Cesarz Aleksander I, wstąpiwszy na tron, wezwał go do Rosyi. W 1803 r. mianowany wojennym gubernatorem Rygi. W 1805 r. brał czynny udział w bitwie pod Austerlitz. W czasie wojny ze Szwedami w 1808 r. był wodzem naczelnym, zmusił do poddania się Sweaborg i w końcu zajął całą Finlandyę. W 1809 r. złożył dowództwo i osiadł w Estonii, gdzie dokonał życia w 1811 r.

F. Biesiadecki.

Dziesięcina mennicza w Polsce średniowiecznej.

I.

Początki dziesięciny menniczej u nas niełatwe są do wyśledzenia; najwcześniejsze wiadomości źródłowe zapoznają nas już z tem stadyum

rozwoju biskupich uprawnień dziesięcinnych w zakresie menniczych dochodów księcia, w którem przedstawiają się one już jako dawniej nabyte i ustalone. Kwestya ich genezy nie posiada bezpośrednich źródeł, wobec czego do rozjaśnienia jej można dojść jedynie drogą pewnych ubocznych spostrzeżeń i kombinacyi.

Dziesięcina mennicza powstała w czasach, gdy prawo bicia monety przysługiwało jeszcze napewno wyłącznie tylko panującemu księciu, wobec czego przyjąć należy, że już w swem założeniu była ona dziesięciną, płaconą od dochodów książęcych, mianowicie dochodów menniczych. Znajomość genezy dziesięciny z innych dochodów książęcych może zatem pomocniczo posłużyć do wyjaśnienia początków dziesięciny menniczej.

Na sprawę początków dziesięciny z dochodów książęcych dość jasne rzuca światło przy odpowiedniej interpretacyi bulla gnieźnieńska z r. 1136. Z tekstu jej wynika mianowicie, że arcybiskup gnieźnieński pobierał w czasach przed r. 1136 dziesięcinę od dochodów książęcych niejednolicie: niektóre grody książęce w dyecezyi gnieźnieńskiej opłacały ją z pewnych przedmiotów, podczas gdy w drugiej grupie grodów podlegały obowiązkowi dziesięciny tylko częściowo te same, częściowo zaś zupełnie inne przedmioty. Zatem widocznem jest, że z zasady nie podlegały dziesięcinie wszystkie rodzaje dochodów książęcych, lecz w różnych miejscach różne, mianowicie tylko te, które wskazała wola książęca. Innemi słowy: prawo arcybiskupa do poboru pewnych, raz takich, drugi raz innych, ale niekoniecznie wszystkich dziesięcin polegać tu mogło jedynie na nadaniu monarchy, od którego woli zależało w poszczególnych wypadkach pobór ten rozszerzyć na większą lub mniejszą ilość dochodów, płynących do skarbu monarszego.

To samo rozumieć należy o dziesięcinie menniczej. Podobnie jak cła, dochody targowe, sądowe itp., które wymienia bulla gnieźnieńska, należał też zysk menniczy do dochodów skarbu książęcego, poddanie go zatem obowiązkowi dziesięciny na rzecz kościoła polegać mogło jedynie na nadaniu książęcem, dotyczyć mogło jednej lub więcej mennic, czy to w całym kraju, czy też w poszczególnych dyecezyach.

Najwcześniejszą wzmianką bezpośrednią o dziesięcinie menniczej znajdujemy dość już późno, bo w bulli protekcyjnej Eugeniusza IV. dla biskupstwa we Włocławku z r. 1148, potwierdzającej mu wśród innych dochodów: »...decimam partem de moneta et de iudiciis tocius episcopatus«[1]).

Jako pierwsze zatem zastajemy w posiadaniu dziesięciny menniczej najmłodsze z biskupstw polskich. Najpewniej też uzyskało ją ono już przy samej fundacyi, dokonanej przez Bolesława Krzywoustego w latach 1123—1125[2]), wcześniej niż archikatedra gnieźnieńska, która do r. 1136

[1]) Cod. Dipl. Pol. II. nr. 1.

[2]) Władysław Abraham: Organizacya Kościoła w Polsce do połowy XII w., wyd. II., Lwów, 1893, str. 94 i nast.

prawa tego nie zdołała pozyskać, skoro w omówionej wyżej bulli Innocentego III., potwierdzającej »plenarias decimaciones« szczegółowo wymienionych, nader rozmaitych dochodów książęcych (wśród nich dziesięcina sądowa »de placitis«, odpowiadająca dziesięcinie »de iudiciis« z bulli włocławskiej) brak wzmianki o dziesięcinie menniczej. Widoczne też, że w obdarowaniu katedry włocławskiej dziesięciną menniczą przy równoczesnem odmówieniu jej innych rodzajów dziesięcin, które posiadał np. arcybiskup gnieźnieński, przejawiła się taż sama wola książęca, wybierająca dowolnie przedmioty nadania.

A stąd wyniknie dalszy wniosek, że mianowicie nadania prawa do dziesięciny menniczej, jak i innych rodzajów dochodu książęcego, uskutecznione zostały nierównoczesnymi aktami na rzecz poszczególnych biskupów z osobna, nie zachodził tu zaś zupełnie fakt koncesyi na rzecz kościoła, czy episkopatu polskiego, jako całości, koncesyi wywalczonej na zasadzie jakiejś ogólnej, jednako w każdym kierunku obowiązującej teoryi prawnej [1]).

Należy już tu zaznaczyć, jako rys charakterystyczny dziesięciny menniczej, że prawo do niej uzyskali ostatecznie wyłącznie sami tylko biskupi, z wykluczeniem tak ich kapituł katedralnych, jak i jakichkolwiek nnych instytucyi kościelnych lub osób; jeśli zaś z biegiem czasu prawo poboru tej dziesięciny zdołały pozyskać pewne niższe instytucye kościelne, to stało się to — jak niżej zobaczymy — we wszystkich znanych wypadkach drogą koncesyi ze strony odnośnych biskupów, jako wyłącznych panów dziesięciny menniczej.

Co ważniejsza to, że udowodnić się bynajmniej nie da, by wszyscy biskupi z czasem uzyskali wreszcie prawo do dziesięciny menniczej; a jeśli na zasadzie ubocznych wskazówek przyjąć nam wypadnie, że prawdopodobnie cały episkopat polski prawo to sobie ostatecznie z biegiem czasu zdobył, to źródłowo nie da się zbić teza, że niektórym biskupom, w których dyecezyach mennice książęce napewno się znajdowały i funkcyonowały, dziesięcina mennicza mimoto nie przysługiwała. A to tem silniej świadczyłoby za przyjętem tu zapatrywaniem, iż geneza jej tkwiła w nadaniu monarszem, które w poszczególnych wypadkach zostało uskutecznione, w innych zaś do skutku nie doszło z przyczyn, których dziś już niepodobna zrekonstruować.

Analogicznie przedstawia się również geneza dziesięciny górniczej, która też była rezultatem indywidualnie poszczególnym biskupom udzielanych nadań książęcych, a to nawet jeszcze w XIII. wieku. Biskup wrocławski np. uzyskał ją dopiero w r. 1227 od Henryka Brodatego. Miała to być dziesiąta część tego udziału złota, który przypadał księciu; bo na obszarach, będących własnością prywatną, nie szła produkcya złota w ca-

---

[1]) Przyjąłem powyżej interpretacyę bulli z r. 1136 w tej sprawie i oparty na niej pogląd na genezę dziesięcin z dochodów książęcych za Prof. Wł. Abrahamem, l. c. str. 254 i nast.

łości do skarbu książęcego, lecz w pewnej części dla właściciela ziemi. »Auri eciam decimam, ex eo, quod ipse dux recipere de auri fodinis consuevit, ecclesie contulit perpetuo possidendam«[1]. W r. 1241 uzyskał identyczne nadanie biskup wrocławski Tomasz I. od księcia opolskiego Mieszka[2]. W r. 1265 ponowne nadanie w tej mierze uczynił na rzecz biskupa wrocławskiego książę Bolesław Łysy, nadając pełną dziesięcinę złota, srebra itp. »de nostra porcione, que nos ex talibus contigerit...«[3]. Analogia ta popiera w znacznym stopniu powyższe wywody o powstaniu dziesięciny menniczej w drodze nadań książęcych.

II.

Sądzę, że przyjąć można, iż biskup włocławski pierwszy uzyskał prawo dziesięciny menniczej z pośród biskupów polskich i że nadań wcześniejszych nie było. W XI. wieku dochody mennicze monarchy nie musiały być jeszcze zbyt duże, moneta polska w niewielkiej zrazu i tylko zwolna zwiększającej się ilości bita w mennicach krajowych musiała stopniowo we własnym kraju zdobywać sobie prawo obywatelstwa, wypierając monety obce, które się w nim już dawniej na dobre zagnieździły. Dopiero gdy denar polskich monarchów zdobył sobie obieg i poszanowanie w granicach państwa, gdy go już wszędzie chętniej przyjmowano, wtedy musiała się zwiększyć produkcya mennicza, a jednocześnie książęta zaczęli eksploatować swe mennice, jako źródła dużych a łatwych zysków. Wtedy też dopiero wzmożone wydatniej dochody mennicze księcia mogły wzbudzić w episkopacie dążność do zdobycia sobie odpowiedniego udziału i w tym zakresie zysków. Dlatego sądzę, że pojawienie się dziesięciny menniczej dopiero w XII. wieku po raz pierwszy można uważać za zupełnie pewne i wszelkiemi względami pośrednimi uzasadnione; bo bezpośrednich dowodów brak.

Biskup włocławski miał potwierdzone swe prawo dziesięcinne odnośnie do całej dyecezyi; że zaś w jej skład wchodziła część Pomorza, byli zmuszeni późniejsi biskupi po odpadnięciu Pomorza od Polski czynić zabiegi o odnośne gwarancye nietylko u dzielnicowych książąt polskich, lecz i u władców Pomorza polskiego. W r. 1250 potwierdził ówczesnemu biskupowi włocławskiemu jego prawo do dziesięciny menniczej Kazimierz Konradowicz, książę łęczycko-kujawski[4], nieco później zaś, w r. 1277 uczynił toż samo Mestwin, książę pomorski, zatwierdzając na zasadzie przedłożonych mu dokumentów dawniejszych biskupowi włocławskiemu: »decimam... monetarum... totius ducatus nostri in Wladislaviensi diocesi constituti..«[5]. Widać stąd, że biskup włocławski

[1]) Stenzel, Urk.-sammlg. d. Bist. Breslau, nr. 2, str. 3.
[2]) ibidem, nr. 3. [3]) ibidem, nr. 23, str. 30.
[4]) Dok. kuj. i maz., str. 186 (Cod. dip. Pol. II, nr. 445 umieszcza ten akt mylnie pod r. 1252 według kopii z mylnie przepisaną datą).
[5]) Cod. dipl. Pol. II. nr. 109.

swe prawo w całej pełni wykonywał i jego mocy obowiązującej umiał bronić i strzedz.

Biskup wrocławski nie posiadał jeszcze zapewne w r. 1155 prawa do dziesięciny menniczej, bo milczy w tym względzie szczegółowa w innych kierunkach bulla konfirmacyjna Adryana IV. z tegoż roku. Tekst, który nam daje poznać po raz pierwszy odnośne uprawnienia biskupów wrocławskich, jest wprawdzie dosyć późny, rzuca jednak sporo światła wstecz. Mam na myśli dokument księcia Bolesława Rogatki z r. 1250, w którym tenże składa obietnicę, umocowaną złożeniem przysięgi, że »de decimis bonorum nostrorum satisfaciemus ecclesie, sicut factum fuit tempore patris nostri et avi, tam de moneta, quam de aliis...« [1]).

Tekst ten pozwala uznać za pewny pobór dziesięciny menniczej przez biskupów wrocławskich już za czasów Henryka Brodatego czyli w pierwszych latach XIII. wieku, nie świadczy jednak bezwarunkowo za tem, by od tego księcia dopiero pobór ten miał się rozpocząć. Zobowiązanie się Bolesława Rogatki z powołaniem się na stan rzeczy za czasów ojca i dziadka ma tu ściśle biorąc ten sens, że obowiązkowi dziesięciny ze swych dóbr uczyni on zadość w tej formie i rozmiarach, jak się to działo za Henryka Brodatego i Pobożnego, — a jak wiadomo Henryk Brodaty przeprowadził właśnie pewne doniosłe zmiany w poprzednio obowiązującym systemie płacenia dziesięcin duchowieństwu [2]). Nie jest tedy wykluczonem prawdopodobieństwo, że początki dziesięciny menniczej w dyecezyi wrocławskiej należy cofnąć jeszcze nieco dalej wstecz, mianowicie do końca XII. w.

Jest zresztą jeden bezpośredni dowód źródłowy, pozwalający stwierdzić, że biskupi wrocławscy istotnie pobierali już przed r. 1250 dziesięcinę menniczą. Mianowicie biskup Wawrzyniec przeprowadził w r. 1226 pewną transakcyę majątkową z klasztorem Kanoników Reg. na Piasku we Wrocławiu, odstępując temuż klasztorowi »decem marcas argenti de moneta in Wratislavia in duobus terminis, cum duci solvitur...« [3]). Biskup dysponuje tu niewątpliwie swą należytością dziesięcinną, którą mu mennica książęca z reguły wypłacała — jak niżej zobaczymy — w terminach wypłat dochodu menniczego na rzecz księcia. Jest to najwcześniejszy znany nam przypadek, gdzie dziesięcina mennicza przeszła w ręce inne z jedynie dotąd i nadal zasadniczo uprawnionych w tym względzie rąk biskupich. Fakt tego rodzaju miał się jeszcze dwukrotnie powtórzyć w przyszłości i pozyskać — jak zobaczymy — pewne znaczenie dla dziejów dziesięciny menniczej u nas.

W zawichrzonych niejednokrotnie stosunkach XIII. w. musieli biskupi wrocławscy pilnie strzedz nienaruszalności zdobytych praw i u zmie-

[1]) Stenzel, l. c. nr. 9

[2]) ibidem, nr. 1 i 2.

[3]) Korn, Breslauer Urkundenbuch, Breslau, 1870, nr. 5.

niających się wcale często książąt wrocławskich, (bo o główną mennicę we Wrocławiu szło tu w pierwszym rzędzie) starać się o potwierdzenie swych praw dziesięcinnych, wobec których książęta dość często opozycyjne zajmowali stanowisko. A że źródła do dziejów katedry wrocławskiej stosunkowo w lepszym niż gdzieindziej zachowały się komplecie, więcej też pozostało śladów tych usiłowań. I tak w r. 1260, obciążając swą mennicę wrocławską pewnymi długami na rzecz biskupa, gwarantuje mu książę Henryk III. niezależny od spłaty długu pobór dziesięciny menniczej tamże: »decima, quam in ipsa (= moneta Vratislaviensi) habet secundum morem percepta...«[1]). Toż samo poręczył książę biskupowi jeszcze w r. 1264 osobnym przywilejem[2]).

Od innych książąt uzyskiwali biskupi śląscy uznanie swych praw nieraz po dłuższych walkach, których przebieg i charakter niżej szczegółowo będzie przedstawiony.

Biskupi krakowscy posiadali niewątpliwie prawo dziesięciny menniczej przez cały XIII. wiek; jednakże żaden z licznych przywilejów wydanych w tym okresie czasu na rzecz katedry krakowskiej ani słowem nie wspomina o dziesięcinie menniczej, choć nierzadko zawarte są w nich gwarancye w materyi pokrewnej, np. dotyczące dziesięciny z dochodów kopalnianych księcia[3]). Dopiero w generalnym, konfirmacyjnym przywileju Władysława Łokietka z r. 1306 wspomniana jest też jako przedmiot zatwierdzenia »d e c i m a m o n e t e«, którą biskup pobierał na równi z dziesięciną cła, żup solnych, metali kopalnych, zboża, c z y n s z ó w itp.[4]). Że dziesięcinę menniczą biskupi krakowscy pobierali oddawna, widać stąd, że w dokumencie lokacyi miasta Krakowa na prawie niemieckiem znajduje się klauzula, mocą której zarządza książę Bolesław Wstydliwy, by mincerze jego wypłacali biskupom krakowskim »sine omni difficultate et nobis irrequisitis persolvant integraliter ac sine diminucione d e c i m a m d e m o n e t a«[5]). Zastrzeżenie to, wtrącone w tekst dokumentu lokacyjnego, miało na celu uchylenie ewentualnych trudności, któreby z jakichkolwiek względów mogło czynić przez niechętnie dla dziesięcin usposobionych Niemców zasiedlone miasto, względnie pojedynczy mieszczanie w razie, gdyby z pośród nich rekrutowali się robotnicy czy funkcyonaryusze książęcej mennicy. Bo o mennicy miejskiej, jako instytucyi przynależnej do miasta Krakowa, niema oczywiście mowy w omawianym przywileju. Zaś Władysław Łokietek, potwierdzając biskupom krak. prawo do dziesięciny menniczej w r. 1306, opuszcza już odnośne zastrzeżenie

---

[1]) Stenzel, l. c. nr. 12, str. 21.

[2]) Stenzel, l. c. nr. 22, str. 29 »...profitemur, quod domino episcopo Wratislaviensi pertinet d e c i m a m o n e t e i n t o t a t e r r a n o s t r a, et favemus sibi, ut cum integritate eam recipiat a monetariis nostris in duobus terminis annuatim, videlicet etc.«. Dyplom ten szczegółowemu poniżej poddany jeszcze będzie rozbiorowi.

[3]) Kod. kat. krak. I. nr. 12. [4]) ibidem, nr. 114.

[5]) Kod. m. Krakowa, I. nr. 1, str. 3.

z tekstu przywileju konfirmacyjnego, wydanego dla miasta Krakowa w tym samym roku [1]).

Ciekawe wiadomości o późniejszych dziejach dziesięciny menniczej w dyecezyi krakowskiej zachował nam ponadto Długosz. W opisie kanonii katedry krakowskiej w swym »Liber beneficiorum« pomieszcza on też t. zw. »prebenda et canonicatus Cracoviensis in choro sinistro, nominata monetalis«, poczem nazwę tę objaśnia żywem jeszcze za jego czasów podaniem, że prebenda ta uposażoną została (oczywiście przez biskupa) dziesięciną menniczą: »decima monetali, id est ex moneta et cussione nummismatis proveniente«; wedle danych Długosza dochód płynący z tego źródła dla pomienionej prebendy, która zresztą i w XV w. nie posiadała żadnych wsi, ani dziesięcin, czerpiąc całe uposażenie »ex communi mensa capitulari«, wynosił 1 grzywnę tygodniowo, którą pobierał kanonik, zajmujący tę prebendę. Na tej zasadzie należałoby przyjąć, że pobieraną początkowo rzeczywistą dziesiątą część menniczych dochodów monarchy zamieniono z czasem — może właśnie przy sposobności przelania prawa do tej dziesięciny przez biskupa na ową kanonię — w stały roczny ryczałt w wysokości 52 grzywien, pobierany ratami tygodniowemi przez prebendaryusza [2]). W II. połowie XV wieku rat tych owa kanonia nie pobierała już, jej prawo do dziesięciny menniczej wygasło wcześniej; tem też tłómaczy Długosz fakt, że odnośna prebenda, utraciwszy swe jedyne źródło uposażenia, doszła do tego stanu zupełnego ubóstwa i zaniedbania, w jakiem znajdowała się za jego czasów.

Sądzę, że powyższe wiadomości Długosza można przyjąć za autentyczne; sam fakt istnienia prebendy, zwanej »monetalis« najlepiej się tłomaczy w sposób podany przez Długosza na zasadzie informacyi, jakie współcześnie posiadano w tej sprawie w katedrze krakowskiej.

Co do biskupstwa poznańskiego, to brak jest jakichkolwiek bezpośrednich danych w omawianej sprawie; nie może jednak podlegać wątpliwości, że i on pobierał dziesięcinę menniczą. Ufundowanemu i uposażonemu przez księcia Przemysława II. w r. 1285 ołtarzowi św. Jadwigi w katedrze poznańskiej nadał biskup poznański ówczesny »4 marcas usualis argenti in moneta Posnaniensi singulis annis percipiendas« [3]). Mennica w Poznaniu była w tym czasie tylko jedna i była własnością książąt Wielkopolski. Uskuteczniając powyższy zapis, dysponował tu biskup poznański najwidoczniej tylko swą należytością dziesięcinną, jaka mu przypadała z dochodów mennicy książęcej. I nie nadał on tu bynajmniej — jak to uczynili biskupi krakowscy dla owej »prebenda monetalis« — całej sumy dziesięcinnej, lecz tylko cząstkę swego poboru rocznego, bo tylko 4 grzywny denarów, — podobnie jak biskup wrocławski. Mamy tu więc trzeci i zarazem ostatni przypadek, gdzie biskup — raz

[1]) Kod. m. Krakowa, I. nr. 3.
[2]) Długosz, Liber beneficiorum, I. str. 138.
[3]) Kod. Wkpol. I. nr. 559.

w całości, dwa razy tylko częściowo — przelewa swe prawa do dziesięciny menniczej na inną instytucyę kościelną, niższą — mianowicie w dwóch wypadkach na prebendę w odnośnym kościele katedralnym, a raz na klasztor Kanoników regularnych.

Że biskup poznański już dawniej miał prawo do dziesięciny menniczej, wskazywać zdaje się na to fakt, który w innym ustępie szerzej rozpatrzymy, że z chwilą uzyskania przez klasztor lubiąski prawa bicia monety na terytoryum dyecezyi poznańskiej, natychmiast wystąpił ówczesny biskup poznański Paweł z pretensyą, by dziesięcinę ze swych dochodów menniczych płacił klasztor biskupowi poznańskiemu [1]). Pretensya ta wtedy jedynie okaże nam się zrozumiałą, gdy przyjmiemy, że biskup wyprowadzał ją z nadanego sobie poprzednio przez księcia prawa do dziesięciny z dochodów menniczych w obrębie całej dyecezyi.

Początki dziesięciny menniczej tak w krakowskiej, jak i w poznańskiej dyecezyi nie dadzą się źródłowo nawet o tyle wstecz przesunąć, jak to było przy biskupstwie wrocławskiem. Sądzę jednak, że nadania dziesięciny menniczej można uważać za proces wprawdzie nie zupełnie równoczesny, lecz przecie dający się zamknąć w pewnych ograniczonych ramach czasu, mianowicie w granicach mniej więcej XII wieku; i z tego powodu odnoszę też początki dziesięciny menniczej tak w Krakowie, jak i w Poznaniu na równi z Wrocławiem do drugiej połowy XII wieku.

Osobno trzeba wspomnieć o Gnieźnie, Płocku i Lubuszu. Żaden dyplom ani jakiekolwiek inne źródło nie poświadcza, by który z biskupów wymienionych miejscowości pobierał dziesięcinę menniczą. Jedynie co do biskupa płockiego jest w tym względzie słaba poszlaka, która — przyznać to trzeba — nie posiada żadnej mocy dowodowej. Oto występuje on — jak to później zobaczymy — w pewnym momencie jako rzecznik praw biskupa włocławskiego w sporze z księciem pomorskim o dziesięcinę menniczą; możnaby się domniemywać, że widocznie i sam też podobne prawo już posiadał, choć przyjęcie tego nie jest wcale koniecznem. A co do arcybiskupa gnieźnieńskiego, który też w podobnej roli występuje w r. 1250 w sprawie biskupa włocławskiego, możnaby przyjąć, że jako naczelnik prowincyi kościelnej, w której wszyscy biskupi posiadali prawo dziesięciny menniczej, posiadał je również i on na równi z podległymi sobie biskupami. Nie da się jednak wykluczyć możliwość, że tak arcybiskup gnieźnieński, jak i biskup płocki oraz lubuski nie zdołali uzyskać lub może wogóle nie starali się o przyznanie sobie dziesięciny menniczej: z natury rzeczy nie przysługiwała im ona, lecz otrzymać mogli odnośne prawo z nadania książęcego.

---

[1]) Kod. Wkpol. I. nr. 170.

D. c. n. *Dr R. Grodecki.*

Bony miasta Lipna [1]).

W celu usunięcia braku bilonu, Lipno, miasto powiatowe gub. płockiej, wypuściło 5 seryi bonów 5, 10, 20 i 50 kopiejkowych na ogólną sumę 7943 rb. 40 kop. Pierwsze cztery emisye bonów zostały wykonane w jedynej lipnoskiej drukarni Lewina, piąta zaś serya—w Poznaniu.

Bony pierwszej seryi, wypuszczone w sierpniu 1914 r., a wycofane w październiku tegoż roku, są litografowane na szarym ząbkowanym kartonie wielkości 52×104 mm. Napis posiadają następujący:

Uchwała Tymczasowej Rady m. Lipna
z dnia 24 sierpnia 1914 roku
5 (pięć) kop.
Płatny do dnia 1 Października 1914 r.
w papierowej walucie rosyjskiej.

Odwrotna strona tych bonów zawiera litografowane podpisy członków sekcyi finansowej rady miejskiej.

N..... Pastor Z(ygmunt) Michelis
T(adeusz) Piętka
Sekcja Finansowa M. L. Opatowski
C(zesław) Arendt
W(itold) Gąsiorowski

Prócz podpisów na odwrotnej stronie są odbite dwie pieczątki: urzędu starszych zgromadzenia bednarzy i urzędu starszych zgromadzenia młynarzy lądowych i wodnych. Bonów pierwszej seryi wypuszczono 5-kopiejkowych za 30 rb., 10 kop. za 60 rb., 20 kop. za 120 rb. i 50 kop. za 300 rb., na ogólną więc sumę 510 rb.

We wrześniu 1914 rada miejska wypuszcza drugą seryę bonów na ogólną sumę 738 rb. Bony są drukowane na barwnym kartonie formatu 59×105 mm: 5 kopiejkowe na żółtym, 10 kop. na burakowym, 20 kop. na szarym, 50 kop. na niebieskim. Napis posiadają następujący:

Uchwała Tymczasowej Rady m. Lipna z dn. 24
Sierpnia 1914 roku.
5 (pięć) kop.
Płatny do dnia 1 Listopada 1914 r.
w papierowej walucie rosyjskiej.

Odwrocie bonów drugiej emisyi jest identyczne z odwrociem bonów pierwszej seryi, z tą drobną różnicą, że bony drugiej emisyi posiadają numer nie pisany, lecz wybijany maszynką.

---

[1]) Artykuł ten oparłem na aktach Komitetu obywatelskiego m. Lipna oraz na księgach kasowych magistratu lipnowskiego. Członkom Komitetu Obywat., którzy ułatwili mi dostęp do tych źródeł, na tym miejscu składam podziękowanie.

Bonów 5 kopiejkowych wypuszczono 1632 szt., 10 kop. — 1672 szt.; 20 kop. — 946 szt.; 50 kop. — 600 szt. Druga serya została wycofana z obiegu w listopadzie 1914 r. Trzecią serję bonów magistrat lipnoski wypuszcza dopiero we wrześniu 1915 r. Bony są litografowane na białym, mocnym, nieząbkowanym papierze formatu 58×116 mm. W dwóch podwójnych ramkach zamknięty jest napis:

kop. — Magistrat Lipnoski wypłaci na
żądanie, lecz najpóźniej 1. marca 1916 roku, kopiejek
10 — dziesięć
w papierowej walucie rosyjskiej.
kop. — Lipno, dnia 22 września 1915 roku.
L. Giżycki. K(arol) Wańkowski. J(an) Podczaski

Odwrotna strona tych bonów posiada tylko pieczątki Urzędu Starszych zgrom. bednarzy i młynarzy, podobnie jak na dwóch poprzednich seryach. Bony trzeciej seryi, wypuszczone na sumę 2317 rb. 40 kop. były w rozmaity sposób podrabiane. Jeden ze sposobów był następujący. Z bonu pięciokopiejkowego wycinano cyfrę 5 i nalepiano ją na cyfrę 1 bonu dziesięciokopiejkowego. W ten sposób powstawał bon 50 kopiejkowy.

W marcu 1916 roku ukazuje się czwarta serya bonów, wypuszczonych na sumę 2178 rb.[1]). Bony tej seryi zostały wydrukowane na wzór »dowodów wkładowych«, wydanych przez Płocki związek Stow. drobnego kredytu. Bony lipnoskie są wielkości 47×73 mm. 5 kopiejkowe drukowane na żółtym kartonie, 10 kop. na burakowym, 20 kop. na zielonym, 50 kop. na ceglastym. W ramce, w rogach której znajdują się litery P M M L (Pieniądze Magistratu Miasta Lipna), umieszczony jest wpis tej treści:

Magistrat miasta Lipna
Dowód Wkładowy
Okaziciel niniejszego wniósł
do kasy Magistratu kop. 5
i za zwrotem tego dokumentu
otrzyma wymienioną sumę
Radny Gustaw Stoy
Pod ramką: Druk Lewin Lipno

Odwrotna strona bonów czwartej emisyi posiada pieczątkę z orłem pruskim i napisem: Stadt Lipno, termin ważności: Gültig bis 1. August 1916 oraz odręczny podpis kasyera kasy miejskiej: Sarzało.

Bony tej seryi mają odręczne podpisy jednego z następujących radnych: Jana Podczaskiego, Karola Wańkowskiego, Gustawa Stoy'a, Gustawa Kamana, Sz. Sosnowskiego i M. K. Opatowskiego.

[1]) O tej seryi pisał p. Tadeusz Solski w Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych 1917 r. Nr. 3 str. 152, 153.

Przechodzę teraz do ostatniej seryi bonów, wypuszczonej w sierpniu 1916 r. na sumę 2200 rb. dwujęzyczny napis tych bonów i miejsce druku Poznań, uwidaczniają wyraźnie wpływ okupanta[1]. Bony drukowane są na białym, nieząbkowanym, ze znakami wodnymi papierze formatu 52×76 mm. Pole zamknięte w ząbkowatej ramce jest dwubarwne: środkowy prostokąt jest biały, skrajne w bonach 5 kopiejkowych — różowe; 10 kop. — niebieskie; 20 kop. zielone; 50 kop. piaskowe. W ramce zamknięty jest taki napis:

Geld der Stadt Lipno
Gültig bis 1. April 1917
5 Kop.
Pieniądze miasta Lipna
ważne do 1. kwietnia 1917.
Bon niniejszy może być
w każdym czasie zamieniony na gotówkę w Lipnoskiej kasie miejskiej.

Odwrotna strona posiada taką samą pieczątkę, co i odwrocia bonów czwartej edycyi t. j. orła pruskiego i napis Stadt Lipno.

Bonów 5 kopiejkowych wypuszczono za 200 rb.; 10 kop. za 400 rb.; 20 kop. za 600 rb. i 50 kop. za 1000 rb.

Piąta serya bonów wskutek przedłużonego terminu ważności była w obiegu do 1 lipca 1917 r.

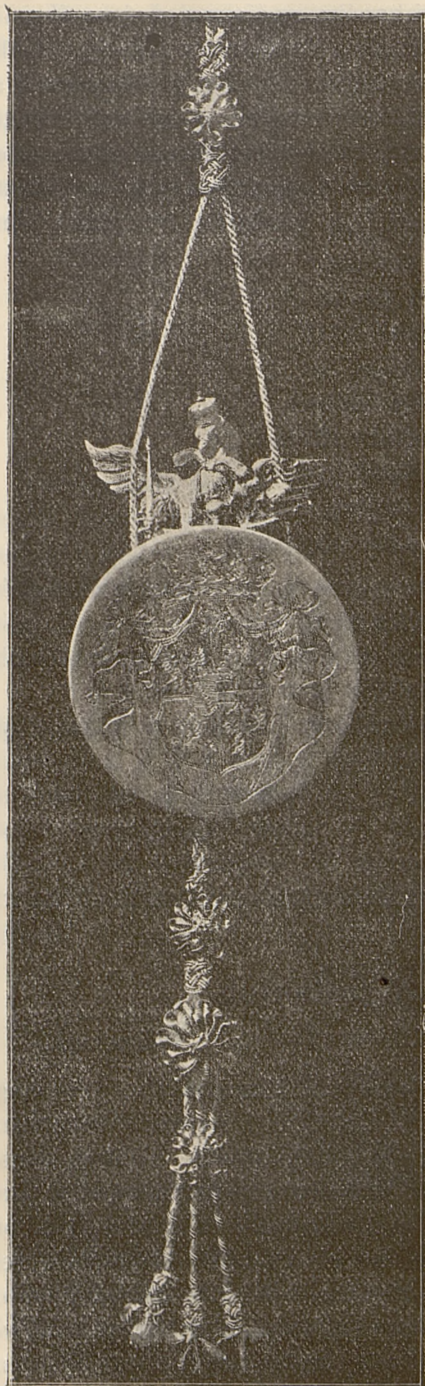
Włodzimierz Budka.
Kraków.

Pieczęcie królów polskich.

Dalszy ciąg.

Gdy mowa o pieczęci mniejszej koronnej Augusta III., nie mogę zamilczeć o jednym egzemplarzu, najpiękniejszym i najwspanialej oprawionym, z pośród wszystkich pieczęci, jakie kiedykolwiek miałem sposobność oglądać. Pieczęć ta znajduje się w Archiwum państwowem w Dreźnie i wyciśnięta w czerwonym wosku umieszczona jest w srebrnem puzderku i na srebrnych zawieszona sznurach. Pudełko ozdobione jest u góry ogromnie artystycznie cyzelowanym Orłem polskim, ponadto ma na obu stronach grawirunek. Na jednej frontowej ścianie są herby królowej Maryi Józefy na paludamencie pod koroną królewską umieszczone, na tylnej ścianie zaś napis: PRO CANCELLARIATU | JOANNIS | A MAŁACHOWICE | MAŁACHOWSKI | PRO CANCELLARYˇ | REGNI.

[1]) Piąte emisye bonów lipnoskich wzorowana jest na bonach płockich. Por. Wiad. Arch.-Num. 1917, Nr. 3, str. 153.



Wszystko to włożone do skórzanego etui, wyłożonego zielonym aksamitem. Tę nadzwyczajną okazałość pieczęci objaśnia treść dokumentu: jest to bowiem dyplom datowany z Wschowy 2/VI. 1746 r., a nadający dobra stołowe królowej Maryi Józefie. Reprodukcyę tej pieczęci załączamy.

168. Pieczęć wielka litewska, o średnicy 100 mm. wyobraża Pogoń litewską na dużej tarczy, ozdobionej wolutami i podtrzymywanej przez dwóch zbrojnych rycerzy, z których jeden trzyma małą tarczę z mieczami elektorskimi, drugi podobną z herbem saskim. Nad Pogonią duża czapka wielkoksiążęca z rokiem 1733 otoczona floresami dokoła. Pozatem pierścień 12 tarcz z herbami prowincyi litewskich z tarczą z Orłem polskim u góry. Korona nad tą tarczą dzieli napis otokowy przerwany u dołu tarczą kilkupolową kanclerza w. litewskiego. Napis ten brzmi: AVGVSTVS III : D : G : REX · POLONIÆ · MAG : DVX . LITHVANIÆ · RVS: PRVS : — MASO : SAMO : PODL : VOL : PODOLIÆ · HÆREDITAR : DVX . SAXON : EELECT : Na brzegu wieniec liścienny.

Pieczęć powyższa używana była prawdopodobnie przez przeciąg całego panowania Augusta III., przynajmniej przezemnie badane dokumenta pochodzą z lat 1738—1762. Przy porównaniu z takąż pieczęcią Augusta II, opisaną wyżej pod N. 144, okazuje się, że i tutaj użyto tego samego starego tłoku, zmieniwszy tylko nieznacznie rok w koronie i cyfrę porządkową króla AVGVSTVS · II · na AVGVSTVS III. Co zaś do herbu kanclerskiego, umieszczonego na dole w otoku, to na lepiej zachowanych egzemplarzach, lub na tych, które właśnie tę stronę pieczęci mają

ostrzej odciśniętą stwierdzić można zawsze kilkupolową tarczę sapieżyńską z herbem Prus w pierwszem polu. Jest to zatem herb Jana Fryderyka Sapiehy[1]) kanclerza w. lit. w latach 1735 do 1751. Wobec tego jednak, że reszta tłoku jest taka sama jak za Augusta II, należy przyjąć, że herb ten wygrawirowany został w tłoku dopiero w 1735 w miejsce dawnego Radziwiłłowskiego, który jak wiemy pochodził od ks. Karola St. Radziwiłła, kanclerza 1698—1719, a który przetrwał niezmieniony i za następnego kantlerza ks. Michała Wiśniowieckiego 1720—1735. Podobnie jak Radziwiłłowski przetrwał i herb Sapieżyński na pieczęci swojego właściciela, gdyż pieczęć wyciśnięta na dokumentach po roku 1751, czyli już po śmierci J. Fr. Sapiehy, aż do końca tego panownnia, herb sapieżyński stale nosi niezmieniony.

169. Pieczęć mniejsza litewska, o średnicy 75 mm. wyobraża Pogoń litewską na tarczy środkowej, otoczonej ozdobami i podtrzymywanej przez dwóch zbrojnych rycerzy. Jeden z nich trzyma nadto tarczę z mieczami elektorskimi, drugi tarczę z herbem saskim. U góry duża mitra w. książęca, a nad nią ukoronowana tarcza z orłem polskim. Na tle floresy. W otoku napis dokoła AVGVST III : D : G : REX POL · M · DVX · LIT : RVS · PRVS : MAS : SAM : KI : VOL : POD : PODL : LI : SM : SEV : CZERN : DVX H · SAX · ET PRIPS : ELECT : &C ·

Pieczęć powyższa używana była przez większą połowę panowania Augusta III. Dokładnych dat oznaczyć jednak nie mogę z powodu niewielkiej ilości egzemplarzy, jakie w ręku miałem. Na niektórych jednak dokumentach, tą pieczęcią sygnowanych, podpisany jest Michał Sapieha, podkanclerzy w. ks. lit., który acz nieznany Niesieckiemu sprawował ten urząd w latach 1751—1760. Ponieważ następnie opisana pieczęć jest już jego herbem oznaczona, wynika z tego, że dopiero po roku 1751 tłoki pieczętne zmieniono. Pod względem rysunku jest niniejsza pieczęć zupełnie wzorowaną na takiejże Augusta II., opisanej wyżej pod N. 145. Tłok jednakże jest zupełnie nowy i inny.

170. Pieczęć mniejsza litewska, o średnicy 75 mm. wyobraża podobnie jak poprzednia Pogoń na tarczy z 2 rycerzami po bokach, z mitrą i ukoronowaną tarczą polską u góry. Ponadto jednak znajdują się u dołu rokokowe ornamenta i mała tarcza Sapieżyńska 4 polowa na paludamencie mitrą nakryta. W otoku dookoła napis: AVGVST · III · DG · REX · POL · M · DVX · LIT · RVS · PRVS · MAS · SAM · KI · VOL · POD · PODL · LI · SM · SEV · CZERN · DVX · H · SAX · ET · PRINC · ELECT ·

Dokumenta z powyższą pieczęcią bardzo rzadko znaleźć można w naszych archiwach. Znam tylko jeden egzemplarz w Muzeum hr. Czapskich z roku 1757. Rok ten a zarazem herb podkanclerzego tłomaczy nam, że powyższej pieczęci używał tylko wspomniany już Michał Ant. Sapieha w latach od 1750 aż do swojej śmierci 1760. Od tego czasu aż po rok

---

[1]) Nieraz oglądałem pieczęcie prywatne tego kanclerza, z których można duży szereg pięknych i okazałych egzemplarzy ułożyć.

1764 urząd podkanclerzego lit. nie był obsadzony i pieczęć mniejsza lit. wakowała. Srebrny tłok tej pieczęci znajdował się jeszcze w 1917 r. w zbiorach Gustawa Soubise-Bisiera w Warszawie.

C. d. n. *Dr. M. Gumowski.*

Polskie bony wojenne.

Dalszy ciąg.

POZNAŃSKIE.

a) Bony papierowe.

Roszków, Zarząd dóbr, 50 f. 1, 2, 3, 5 M. — 1914/5.
Ryczywół (Ritschenwalde) Kasa oszczędności 50 f. 1, 2 M. — 1915.
Samostrzel, zarząd dóbr hr. Bnińskiego 20, 50 f. 1, 2, 5 M. — 1914.
Skoki (Schokken) 50f. 1, 3 M. -- 1914/5.
Solec (Schulitz)5, 10, 50 f. — 1916/8.
Śmigiel (Schmiegel) 50 f. 1, 2 M. 1914 — 5, 10, 50 f. — 1916/8.
Śrem (Schrimm) 50 f. 1, 2, 3 M. — 1914, 5, 10, 25, 50 f. — 1916/8.
Środa 50 f. 1, 2 M. — 1914/5, 5, 10, 50 f. — 1916/8.
Strzelno (Strelno) 50 f. 1, 2 M. 1914 — 10, 50 f. -- 1917/18.
Sulmierzyce (Sulmirschütz) 50 f. 1, 2, 3, 5 M. — (1914/5), 10, 50 f. 1916/8.
Szamotuły (Samter) 50 f. 1, 2, 3, 5 M. — 1914.
Szubin 50 f. 1, 2 M. — 1914/5, 10, 50 f. — 1916/8.
Trzcianka (Schönlanke) 50 f. 1 M. — 1914.
Trzciel (Tirschtiegel) 50 f. 1 M. — 1914.
Trzemeszno (Tremessen) 50 f. 1, 3 M — 1914.
Turwia, Z. Chłapowski, 50 f. 1 M. — (1914/5).
Walsztyn (Wollstein) 50 f. 1, 2, 3 M. —(1914/5), 10, 25, 50 f.—1916/8.
Wągrowiec 50 f. 1 M. — 1914/5 — 5, 10, 25, 50 f. — 1916/8,
Wielichowo 50 f. 1, 2, 3 M. — 1914/5 — 5, 10, 50 f. — 1916/8.
Witkowo 50 f. 1, 2, 3 M — 1914/5, 2, 5, 50 f. — 1916/8.
Września (Wreschen) 50 f. 1, 2 M. — 1914, 2, 5, 10, 50 f. — 1916/8.
Wysoka (Wissek) 50 f. 1, 2, 3 M. — 1914.
Zaniemyśl (Santomischel) 50 f, 1, 2 M. z 1914 oraz 5, 10, 50 f. — 1916/8.
„ Zarząd dóbr z 1914/5.
Zduny 25, 50 f. — 1916/8.
Zerków 10, 20, 25, 50 f. 1, 2, 3, 5 M. — (1914/5).
Żnin 50 f. 1 M. — (1914/5) — 10, 25, 50 f. 1 M. — 1916/8.

b) Prywatne monety metalowe (bite w metalu, aluminium, cynku, żelazie etc.).

Bnin 10, 50 fenigów.
Bydgoszcz Tow. akc. H. Löhnert 5, 10, 50 fen.
Gniezno 5, 10, 50 f. bez daty.
Gostyń 5, 10, 50 f. z 1917.

Inowrocław (powiat) 1, 5, 10, 50 f. 1 M. bez daty.
Kępno 5, 10, 50 f.
Kośmin 5 fenigów
Krotoszyn 1, 5, 10, 50 f.
Leszno 5, 10, 50 f.
Mogilno 5, 10, 50 f. z 1916 r.
Obornik 5, 10 f. z 1917 r.
Ostrowo (powiat) 5, 10, 50 f. bez daty.
Piła 1, 2, 10, 50 f.
Poznań 10 f. z 1917 r.
Środa (powiat) 5, 10, 50 f. z 1917 r.
Trzcianka 5, 10, 50 f.
» Tow. oszcz. poż. 5, 10, 50 f.
Trzemeszno 5, 10, 50 f.
Tarno Jan 5, 10, 100 z 1917 r.
Wąsowo Kaufhaus 5, 10, 50 f.
Winnogóra: Henryk Mańkowski 5, 10, 50 f. z 1917.
Wapienno: Michał Löwy z Cic. 10, 50 fen. bez daty.
Żnin 10, 24 f.

Tadeusz Solski.

NEKROLOGIA.

Elżbieta hr. Hutten-Czapska.

Z smutną wiadomością przychodzi się nam dzielić z Czytelnikami. Dnia 4 października 1916 r. zmarła w Mińsku po dłuższej chorobie Elżbieta hr. Hutten-Czapska żona Emeryka zasłużonego numizmatyka i założyciela zbioru i Muzeum w Krakowie. O jej śmierci chodziły już dawniej wieści niedokładne i niepewne, tak że z początku nie dawaliśmy im wiary, z powodu zaś stosunków wojennych nie można było ich sprawdzić. Dopiero obecnie, gdy przecież jakiś powrót do normalniejszych stosunków daje się zauważyć, nadeszła już oficyalna, bo od rodziny wprost wiadomość ta żałobna. Przyjęliśmy ją też z ogromnym smutkiem i żalem za odchodzącą od nas szanowną matroną polską, opiekunką i gorliwą protektorką Muzeum i gorącą miłośniczką numizmatyki polskiej.

Ś. p. Elżbieta hr. Czapska urodziła się 20 września 1833 r. jako baronówna Meyendorff w Inflantach i w młodym wieku wyszła za mąż za Emeryka hr. Hutten-Czapskiego. Niezwykłe wdzięki oraz rzadkie przymioty serca, charakteru i rozumu zjednały jej wkrótce sympatyę całego otoczenia, a mężowi jej dzielnie dopomogły w stosunkach dworskich i stołecznych. Wielką zasługą jej było przedewszystkiem to, że nie tylko nie odwróciła męża od pracy naukowej i kollekcyonerskiej, ale przeciwnie jak tylko zauważyła numizmatyczne jego zamiłowanie, sama dzielnie mu

zaczęła dopomagać, w tym kierunku się kształcić i wkrótce z szczerą ochotą na tem polu pracować. Mając wiele smaku artystycznego i duże zdolności rysunkowe i malarskie wykorzystała je w pracy numizmatycznej, rysując wszystkie rzadsze monety i medale i malując ordery i dystynktorya. Jej to dziełem są wszystkie rysunki pomieszczone w pierwszych tomach katalogu Czapskiego, zdumiewające każdego swoją dokładnością i delikatnością. Muzeum Czapskich posiada też jako jedną z najcenniejszych pamiątek rękopis katalogu z oryginalnymi rysunkami i akwarelami numizmatów, przez zmarłą wykonanymi.

Dzieląc z ukochanym mężem wszystkie trudy i losy, przeniosła się po dłuższym pobycie na Litwie do Krakowa 1895 już z tym zamiarem, by wszystkie zbiory tu pomieścić i Muzeum własne otworzyć. Niestety, po roku wspólnej pracy w Krakowie, umarł hr. Emeryk Czapski, a w ciężkiej żałobie pozostała wdowa wzięła sobie za zadanie swego życia dokończyć i urzeczywistnić pragnienia i myśli swojego małżonka. Z podwójną energią wzięła się do uporządkowania zbiorów i urządzenia Muzeum przy ul. Wolskiej, a wspomagana w tem przez pp. Wł. Bartynowskiego i Dra F. Koperę w ciągu kilku lat doprowadziła zbiory do porządku. Pod jej kierunkiem katalogowano bibliotekę, spisywano ryciny i układano w szafie numizmaty. Jej nakładem wyszedł F. Kopery: »Spis druków epoki Jagiellońskiej« 1900 oraz tegoż autora: »Spis rycin przedstawiających portrety przeważnie polskich osobistości«. Kraków 1901 r., dzieła jedyne prawie tego rodzaju w naszej literaturze, a zarazem katalogi bardzo bogatego jej zbioru.

Wśród życzeń zmarłego w 1896 r. Emeryka hr. Czapskiego, na pierwszem miejscu znajdowało się. by zbiory jego mogły kiedyś stanowić własność publiczną i być dostępne ogółowi. Zasługa wprowadzenia w czyn tej myśli spada bezsprzecznie głównie na hrabinę. Ona to swemi staraniami doprowadziła w końcu rodzinę i spadkobierców do tego, że w 1903 roku ofiarowali wszystkie zbiory po ś. p. Emeryku hr. Czapskim pozostałe na własność gminie m. Krakowa. Hrabina odstąpiła wówczas na cele rozszerzenia Muzeum swoje apartamenta i wyjechała do dóbr na Litwę, nie przestając jednak w dalszym ciągu otaczać opieką i troskliwością Muzeum.

Ostatnią jej działalnością było wydawnictwo V. tomu katalogu monet. Zbiór bowiem numizmatyczny ofiarowany Krakowowi zawierał nietylko te monety i medale, jakie opublikowane były w 4 tomach francuskiego katalogu, ale jeszcze ponadto przeszło 1000 sztuk numizmatów, w ostatnich latach nabytych i katalogami nie objętych. Został jedynie rękopis hrabiego ze spisem tych monet, ale bez ilustracyi i bez porządku chronologicznego. Wydać to w V. tomie było zatem pragnieniem hrabiny i ostatniem jej dziełem pamięci męża poświęconem. Uporządkowanie materyału i wydanie tego tomu powierzyła Dr M. Gumowskiemu, ale niestety nie doczekała się gotowego druku. Wybuchła wojna przeciągnęła nadmiernie wykończenie tomu, a zarazem odcięła hrabinę od Krakowa.

Wyjechawszy w lecie 1914 r. do Stańkowa na Litwie nie mogła już więcej z Krakowem się skomunikować. Równocześnie gdy 5. tom katalogu wyszedł skończony z druku, w tym samym mniej więcej czasie zmarła hr. Czapska po krótkiej chorobie dnia 4 października 1916 r. w Mińsku na łonie rodziny i tymczasowo w Stańkowie pochowaną została.

Za miłość do ziemi polskiej, za ukochanie jej pamiątek i zabytków oraz za urzeczywistnienie górnych myśli męża, cześć Jej pamięci.

Sprawozdania z literatury.

Włodzimierz Demetrykiewicz. Studya prehistoryczne w Szwajcaryi. Cz. I. Opis działu wykopalisk przedhistorycznych w Muzeum polskiem w Rapperswilu. Cz. II. Badania naukowe na nowo odkrytej budowli palowej z epoki bronzowej na jeziorze Zurychskiem przy t. zw. Alpenquai w Zurychu. Odbitka ze »Sprawozdań wyoziału filologicznego Ak. Um. w Krakowie« za czerwiec i październik 1916. Kraków, 8⁰, str. 11 + 6.

Tuż po wybuchu wojny przeniósł się prof. uniw. krak. Wł. Demetrykiewicz do Szwajcaryi i tam niestrudzenie oddaje się studjom na polu prehistoryi. I oto właśnie owocem tych badań są powyżej wymienione ciekawe rozprawki, które dorzucają nieco nowych wiadomości z zakresu przeddziejów zarówno Polski, jakoteż Szwajcaryi. W części I. opisuje autor wykopaliska mieszczące się w Muzeum polskiem w Rapperswilu, niemal zupełnie dotąd nieznane, bo nie mogą do celów naukowych wystarczyć notatki R. Forrera w piśmie »Antiqua« z r. 1885 (7 tabl.). Zabytki te nie były zgła planowo zbierane, są one wszystkie przygodnymi darami i tem się tłómaczy nierównomierność w reprezentowaniu nader rozległych dziedzin Polski dawnej, jak Poznańskiego, Królestwa, Galicyi, Litwy wraz ze Żmudzią oraz Ukrainy. Pośród wielu okazów przedstawiających formy pospolite, całkiem podobne do znanych nam z wykopalisk bardziej pewnej proweniencyi, znajdują się w Muzeum Rapperswilskiem zabytki pierwszorzędnej wartości. Do ostatnich należy neolityczne naczynie wykopane w Nadziejewie (pow. Średzki, W. Ks. Poznańskie) o kształcie amfory kulistej, opatrzonej w cztery uszka do przewlekania sznura na krzyż na wydętości brzuśca i w 4 podobne na granicy między szyją a brzuścem. Ornamentyka pokrywająca szyję i górną połowę brzuśca wykazuje wyraźnie kombinacyę zdobienia południowo-europejskiego wstęgowego i nordyjskiego, technikę t. zw. głębokich nakłówań. Ważnym jest również opis neolitycznego grobu kamiennego skrzynkowego, odkrytego w r. 1862 w Piątnicy nad Narwią (pow. Łomża), koregujący dyletancki opis A. Budzińskiego (Biblioteka warszawska 1871). W grobie tym leżało na wznak 2 szkielety, a 5 w pozycyi skurczonej, a obok nich bursztynowe paciorki dziurkowate, 2 siekierki kamienne z grubym obuchem i jeden siekiero-

młot z otworem na rękojeść. Z czterech naczyń glinianych zwraca uwagę na się mała amfora kulista i naczynie flaszkowate z kołnierzem z zabytków pochodzących z epoki bronzowej zasługują na uwzględnienie: sztylet bronzowy trójkątny z bronzową rękojeścią osobno odlaną i przymocowaną do klingi z pomocą 4 nitów, i 3 naramienniki z ubogiego w cynę bronzu z W. Ks. Poznańskiego, tudzież ozdoba nożna z dwoma spiralami z nieznanej miejscowości w Galicyi, oraz naramiennik ze skarbu ze wsi Stefkowa (pow. Sanok). Jedną z najciekawszych okazów ceramiki halsztackiej, jest urna pochodząca z Poznańskiego, prawdopodobnie z grobu skrzynkowego. Oprócz rytej ornamentyki geometrycznej, zdobi dolną część tego naczynia 8 figur ludzkich, których kontury utworzone są z dołeczków wykłótych; zdradzają one pewne podobieństwo do urn z tumulusów halsztackich w Oedenburgu na Węgrzech. Trudno też pominąć naszyjnik bronzowy z tumulusu z Klonówka (pow. kaliski) charakterystyczny dla okresu La téne; zabytki z grobu scytyjskiego z IV—III w. przed Chr. z Miedwiedówki (kr. Czehryń, Ukraina), fibule i naczynia z epoki rzymskiej, wreszcie kilkanaście wczesno-średniowiecznych zabytków z Polski Inflant, Litwy i Ukrainy, których dokładniej nawet wspomnieć niepodobna. Szkoda tylko, iż autor nie podał ookładnych wymiarów każdego z okazów opisanych i że nie dołączył nieodzownych ilustracyi, przynajmniej ważniejszych wykopalisk.

W części II. podaje prof. Demetrykiewicz szkic informacyjny o odkrytej w styczniu 1916 r. osadzie palowej (Pfahlbaute) w Zurychu naprzeciw Alpenquai. Jest to już 5. z rzędu palafit odsłonięty w obrębie tego miasta. Poszukiwania robione kosztem Züricher Landesmuseums, trwały do końca kwietnia, prowadzone bardzo metodycznie przez kustosza Blanka, pod kierunkiem zastępcy dyrektora D. Violler'a. Ponieważ niepodobna było uwolnić dna tej części jeziora od naporu wody, badanie odbyć się musiało przy pomocy Baggermaschine, co jednak nie przeszkodziło obserwacyom topograficznym. Stwierdzono mianowicie, że nowo odkryta budowa palowa miała w rzucie kształt wydłużonego owalu o przeszło 200 m. dług., a około 80 m. szer znalezione zabytki świadczą o tem, że osada ta zamieszkaną była w epoce bronzowej i halsztackiej. Główną zdobycz stanowiły wyroby ceramiczne w sześciu zasadniczych typach, formy kamienne odlewnicze, których ilość wskazuje na przemysłowe centrum wyrobów bronzowych; dalej narzędzia, broń i ozdoby z bronzu. Wśród kości przeważały zwierzęce; z ludzkich najlepiej zachowały się czaszki: jedna długa, druga krótka i trzecia dziecięcia. Jak wiadomo ludność neolityczna Szwajcaryi stanowiła w większości typ brachykaphalny, zaś z epoki bronzowej natomiast dolichokaphalny, co skłania autora do przyjęcia z biegiem czasu zmian przeddziejowej ludności Szwajcaryi, może przez wędrówki. Czy fakt częstszego znajdywania w palafitach czaszek ludzkich, aniżeli kości długich i tułowia, może być tłomaczony, że czaszki owe uważać trzeba za trofea wojenne, za głowy wrogów pokonanych, zatknięte umyślnie na osobnych palach — lepiej jest zostawić kwestję tę

na uboczu. Naogół obydwa ciekawe przyczynki prof. Demetrykiewicza zaliczyć można jedynie w poczet komunikatów informacyjnych, które rolę swoją spełniają należycie.

W. A.

Lwowskie Koło numizmatyczno-archeologiczne.

(Sprawozdanie za czas od 20/VI—26/IX zestawił Dr. K. Sochoniewicz).

Po wydaniu odezwy (Kurjer lwowski z dnia 20/VI 1918 N. 278) odbyło się tegoż dnia w instytucie historyi i sztuki uniwersytetu lwowskiego pierwsze nadzwyczajne zebranie, na którem obrano tymczasowy zarząd w osobach Z. L. Radzimińskiego jako przewodniczącego i Dr K. Sochaniewicza jako sekretarza. Następnie wygłosił obecny we Lwowie prof. Dr M. Gumowski odczyt na temat: »Kościół św. Feliksa i Adaukta w świetle numizmatyki« (Kurjer lwowski z 27/VI 1918 n. 290).

Następne zebrania odbywają się już stale w salonach gościnnie udzielonych w pałacyku p. H. Dąbczańskiej we Lwowie przy ulicy Cytadeli l. 3.

D. 27 czerwca 1918 omówiono nowe nabytki w zbiorach p. H. Dąbczańskiej przeznaczone dla Muzeum Narodowego, między innemi część zbiorów nabytych po ś. p. prof. Hadaczku. (Kurjer lwowski z 5/VII 1918 n. 303).

D. 4 lipca 1918 wygłosił p. M. Rutkowski referat »O monetach bitych w czasie oblężenia Zamościa w r. 1813«. (Kurjer lwowski z 11/VII 1918 n. 313) i Kronika powiatu zamojskiego n. 10 str. 42 (z. sierpniowy).

D. 11 lipca 1918. O dawnych tkaninach w zbiorach p. H. Dąbczańskiej, pogawędka zagajona przez właścicielkę zbiorów. (Kurjer lwowski z 18/VII 1918 n. 325).

D. 18 lipca 1918. Dr K. Sochaniewicz o »Genezie herbu m. Zamościa« (Kurjer lwowski z 22/VII 1918 n. 12 str. 83). Kronika pow. zamojsk. z 20/VIII n. 12 str. 83.

D. 23 lipca 1918. Pogadanka o sztychach w zbiorach p. H. Dąbczańskiej (Kurjer lwowski z 30/VII 1918 n. 351.

D. 1 sierpnia 1918. Dr Wł. Witwicki »Grafika i jej metody« Cz. I. (Kurjer lwowski z 9/VIII 1918 n. 363).

D. 8 sierpnia 1918 Dr Wł. Witwicki »Grafika i jej metody« Cz. II. (Kurjer lwowski z 12/VIII 1918 n. 369).

D. 15 sierpnia 1918. M. hr. Łoś »O horodyszczu neolitycznem w Grybowicach« (Kurjer lwowski z 22/VIII 1918 n. 384).

D. 22 sierpnia 1918. Zapowiedziany odczyt ś. p. K. Rungego »O stosunku sztuki do natury« nie odbył się z powodu zgonu prelegenta († 27/VIII 1918).

D. 29 sierpnia 1918. M. Rutkowski »Polskie bony wojenne« na podstawie materyału dostarczonego przez p. T. Solskiego. (Kurjer lwowski z 5/IX 1918 n. 404).

D. 5 września 1918. K. Osiński »Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk w czasie wojny« (Kurjer lwowski z 13/IX 1918 n. 422).

D. 12 września 1918. I. Drexler »O genezie nazwy m. Lublina i słowniku nazw miejscowości« (Kurjer lwowski z 28/IX 1918 n. 448).

D. 26 września 1918. Dr K. Sochaniewicz »Z zagadnień systematyki zbiorów sfragistycznych«.

KRONIKA.

Nowe medale. P. Konstanty Żmigrodzki dyrektor Muzeum polskiego w Rapperswylu, a zarazem utalentowany rzeźbiarz i medalier, wystąpił świeżo z dwiema nowemi pracami, a mianowicie z medalem ku czci Jana Henryka Dąbrowskiego, którego jubileusz obchodziliśmy w roku bieżącym oraz z medalem pośmiertnym Bronisława Ginet-Piłsudzkiego t. zw. »króla Ainów«, zmarłego w Paryżu w 1918 r. Oba medale zdradzają dużą oryginalność i stanowią chlubne świadectwo jego pracy. Niestety, stosunki komunikacyjne nie pozwalają jeszcze na sprowadzenie ich dla naszych Członków i zbieraczy.

Monety czesko słowackie. Z dzienników dowiadujemy się o monetach projektowanych dla przyszłego państwa czeskiego, a nawet już kursujących tamże. Sztuki złote noszą wyobrażenie praskiego Hradczyna po jednej, a dwóch sokołów czeskich witających się po drugiej stronie. Moneta ma się nazywać »sokół« i posiadać napisy w języku czeskim.

Austrya. Według ustawy z 14 kwietnia 1918 r. ma się wybijać monety złote 20 i 10 koronowe z popiersiem ces. Karola i napisem »Carolus D. G. Imperator Austriae rex Hungariae«, na Rv. mały herb austryacki i wartość. Na brzegu ma być wklęsły napis z dewizą: »Pace belloque omnia pro patria cum populo meo«. Przy sztukach 10 koronowych nie ma być tego napisu, lecz tylko wklęsły ornament. Te same napisy odnoszą się do sztuk 100 koronowych oraz do srebrnych 1, 2 i 5 koron. Wielkość ich w średnicy ma wynosić 23, 27 i 36 mm.

Ukraina. Monetę zdawkową na Ukrainie tworzą obecnie marki pocztowe z tyłu zadrukowane, posiadające wyobrażenie trójzębnego znaku, jaki widzimy na najdawniejszych monetach Włodzimierza i Jarosława wielkich książąt kijowskich z X i XI wieku.

O skarby w Ermitażu. Wiele miejsca poświęca obecnie prasa niemiecka rozważaniom na temat losów, którym uległy skarby sztuki z petersburskiego Ermitażu. Obecny bezład panujący w Rosyi daje podstawy do najpoważniejszych obaw. Już w r. 1915 wywieziono z muzeum zbiór monet, rysunków ręcznych i kolekcyę klejnotów Piotra Wielkiego. Nie wiadomo gdzie znajdują się obecnie te części zbiorów. Dalszą ewakuacyę skarbów sztuki przedsięwzięto po upadku Rygi, kiedy każdego dnia oczekiwano floty niemieckiej przed Kronsztadtem. Najgorsze jednak dni nastały dla Ermitażu od czasu bolszewickich »rządów«. Pospólstwo zaległo muzealne sale i od tego czasu coraz częściej zaczęły się pojawiać w handlu bezcenne srebra, bronzy i obrazy. Stan ten trwa w dalszym ciągu. Byle żołdak może wynosić z Ermitażu, co tylko sprzedać ma nadzieję. A nabywców chętnych nie braknie. Obecnie pisma niemieckie, między innemi »Vossische Zeitung«, zwracają się

do rządu z wezwaniem wysłania do Rosyi szeregu znawców, którzy zakupywaliby dla muzeów niemieckich skarby sztuki, znajdujące się obecnie na rynkach rosyjskich. Znany malarz niemiecki Lovis Corinth żąda, aby Rosyi odebrano skarby sztuki, wywiezione do Ermitażu z Kassel przed 100 laty.

Odnośnie do tego piszą dzienniki warszawskie: Wiadomo, że »Grünes Gewölbe« w Dreźnie i petersburski Ermitaż, to dwa wielkie zbiorniki skarbów sztuki, wywiezionych z Polski. Czas wielki, aby rząd upomniał się o zwrot naszej własności i zabezpieczył Polsce posiadanie wspaniałych dzieł, którym grozi rozproszenie po świecie, a które bezprawnie jej wydarto.

Wojenne odkrycia archeologiczne na Wołyniu. W t. X pisma prehistorycznego »Mannus« (z. 1 i 2, 1918) podaje M. Schultze (»Vorgeschichtliche Unsersuchungen während der Kriegszeit, str. 105—107) opis dokonanego przez się badania kurhanu neolitycznego, którego widok ogólny i po rozkopaniu do połowy bezmała, odtwarzają il. 5 i 6. Ze względu na bezpośredni interes, jaki przedstawia to wykopalisko dla polskiej prehistoryi, podajemy tu dane opisane przez Schultze'go w dokładnem streszczeniu, a miejscami w dosłownym przekładzie.

Opodal wsi Bużany tuż obok byłego kordonu rosyjskiego, a o 12 kilometrów od galicyjskiego miasteczka Radziechowa wznosił się wyniosły kurhan (wymiarów brak niestety) przekopany przez pomienionego oficera pruskiego. W górnej partyi leżały trzy groby z wcześniejszej epoki. Zwłoki pochowane były w wydrążonych pniach drzewnych. W jednym grobie znaleziono nieco żelaza (nie podano jakiego rodzaju były to przedmioty). Neolityczny grób odkryto pod powierzchnią poziomu ziemi — zawierał szkielet skurczony. Dodatki grobowe były rozrzucone po całym nasypie kurhanowym. Jedno tylko naczynie (nieoznaczonego typu) stało w nasypie 50 cm. ponad szkieletem. Znaleziska te łączą się ze znanymi w literaturze pochodzącymi z innych neolitycznych kurhanów wołyńskich. Uzyskane zabytki oraz szkielet podjęty in situ odesłano de berlińskiego »Museum für Völkerfunde«. Oprócz przekopanego kurhanu wznoszą się w najbliższej okolicy liczne nasypy podobne na panujących ponad okolicą wzgórkach.

Zarówno tu, jak i w pobliżu Kowla znajduje się wiele osad z młodszej epoki kamiennej. Pod Kowlem znalazła się nawet cała osada neolityczna na wydmie piaszczystej, z wyraźnie na jasnym piasku rysującemi się otworami po drewnianych tu ongiś węgarach. Z osady tej posiada autor cały szereg krzemiennych noży, świdrów, skrobaczy, grotów do strzał, tłuczków i wielką ilość skorup naczyń glinianych, po części ornamentowanych. Nad Stochodem zaobserwował autor wiele stanowisk podobnych. wskazują one na gęste zaludnienie tej połaci w epoce neolitycznej.

Kurhany wołyńskie dzieli autor na cztery typy. Jedne z nich otacza obwałowanie — podobnie jak i dzisiejsze cmentarze wiejskie — i te mogą pochodzić z ostatnich czasów przeddziejowych. Drugie przy 12 m. średnicy mają jedynie 0.5 m. wysokości i zazwyczaj wznoszą się na miejscach nizinnych. Trzecie mają do 2 m. wysokości i leżą również w dolinnych ustroniach, podczas gdy neolityczne kurhany usypane na wzgórkach i nie grupami, jak 2. i 3., ale pojedynczo. Obwiedzione wałem kurhany spotyka się zwłaszcza nad Stochodem. Te atoli zdają się pochodzić z młodszego okresu i służyły — zdaniem autora — do uzyskiwania smoły drzewnej (?).

Bardzo pobieżne, ogólnikowe i zgoła nieuzasadnione uwagi i notatki kończy Schultze obietnicą opracowania całokształtnego i wyczerpującego materyałów zebranych — tego opracowania czekać będziemy niecierpliwie, bo odnoszą się do je-

dnego z najmniej archeologicznie zbadanych zakątków ziem Polski.

Dr A. W.

Medal wojenny Przemyśla. Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu, przy pomocy Tow. Numizm.-Archeologicznego w Krakowie, wybija medal Przemyśla dla przekazania potomnym wrażeń, których doznał tysiącletni gród polski, w czasie wielkiej wojny. Również zaznaczoną będzie na medalu dziewięć wiekowa rocznica odzyskania polskiego Przemyśla przez Bolesława Chrobrego, przypadająca w roku 1918; — wreszcie wzmianka o dziesięcioleciu pracy Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu. Towarzystwa wspomniane oddały pracę rzeźbiarską Janowi Raszce, profesorowi szkoły przemysłowej w Krakowie, który już niejednokrotnie ku zadowoleniu instytucyj i społeczeństwa, wywiązywał się z prac medalierskich. Tow. Numizm.-Archeologiczne podjęło się chętnie sfinansowania medali z aliażu i srebra o 6 cm. (ewent. 7 cm.) średnicy. P. T. zbieraczy prosimy o wczesne przesłanie zamówienia na medal aliażowy po 15 kor. za sztukę, gdyż po ukazaniu się go na rynkach antykwarskich sprzedawanym będzie po 20 kor. Medale srebrne będą wybite tylko na zamówienie po 100 kor. Zamówienia przyjmują Tow. Numizm.-Archeologiczne w Krakowie ul. Wolska l. 12 i Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu (na ręce kustosza Muzeum przemyskiego W. N. Kazimierza Usińskiego ul. Grodzka l. 6).

O nazwę jednostki monetarnej. W marcowym zeszycie 1917 roku »Wiadomości Num.-Arch.« pozwoliłem sobie podnieść kwestyę monety, jaka ma być puszczoną w obieg w odrodzonej Polsce naszej. Proponowałem, aby nowa jednostka monetarna równała się mniej więcej z pieniądzem austryackim i niemieckim, a to dlatego, że z temi krajami po wojnie mieć będziemy stosunek handlowy, jako z najbliższymi sąsiadami. O Rosyi nie wspominam, bo i ona prawdopodobnie swojego »rubla« zamieni na mniejszą jednostkę, o czem w swoim czasie dzienniki wspominały. Tą nową rosyjską jednostką miał być t. zw. »rus«. Wracam do założenia. Proponowałem wówczas, aby nowa polska moneta nosiła nazwę: »Lech«, »Piast« (opuszczoną przez omyłkę), „Pol«, »Polon«, »Polonia« lub »Sarmat«. W społeczeństwie naszem utarła się nazwa »złoty«. Możnaby i tę nazwę utrzymać. Prawda że lit. »ł« dla niewszystkich nawet Słowian istnieje i byłaby trudną do wymówienia. Proponowane przezemnie nazwy są czysto polskie i wątpliwości nie ulega, że naród nasz nazywać będzie nową monetę, bez względu jakąby nazwę nosiła »dwuzłotówką«, gdyż wielkością i ciężarem równać się będzie dawnej dwuzłotówce królewskiej Ks. Warszawskiego i późniejszej do 1841 roku. Podziałka nowej jednostki będzie setna. Nazywać się powinna »groszem«. Jak wspomniałem w marcowym zeszycie, nowa monetarna jednostka powinna się dzielić na: $^1/_2$ grosze, 1 gr., 3 gr. (w miedzi) 5 i 10 gr. w bilonie. Pomijam 25 gr., gdyż to jest dawny rosyjski »czetwiertak«. Następnie będzie 50 gr. czyli złotówka ($^1/_2$ jednostki nowej). Cała jednostka, 2, 3 i 5 całych jednostek. Pięć ostatnich monet należy bić w srebrze. O złocie i papierach nie wspominam, bo te, bez względu na nazwę podstawową monety, nazywać się będą »dukatami« w złocie lub papierze.

M. Szafrański.

Do tego Numeru dodaje się jednę tablicę i cennik.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr MARYAN GUMOWSKI. Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni Uniw. Jagiell. w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.

WYDAWNICTWA

i dublety Tow. Numizmatycznego do nabycia w Redakcyi Wiadomości Numizmat.-Archeolog.

I. MEDALE.

Nr		Kor.
1.	Wysocki Jan: Medal Polonia devastata 1915 55 m/m cynk . .	10
2.	— tenże, ale bity w miedzi . . .	15
3.	— Medal na pamiątkę oswobodzenia Lwowa od Rosyan 22. VI. 1915, 50 m/m cynk	10
4.	— tenże, ale bity w miedzi . . .	15
5.	— Medal na legiony polskie 1914—1916, 60 m/m cynk	10
6.	— tenże, ale w miedzi	15
7.	— tenże, ale w srebrze	60
8.	— Medal na otwarcie Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie 15. XI. 1915 60 m/m cynk	10
9.	— tenże ale w bronzie, tylko w 25 egzempl. wybity dla członków	15
10.	— tenże bronzowy, cena dla nieczłonków	25
11.	— Medal jubileuszowy Tad. Kościuszki 1917 r. 70 m/m cynk .	10
12.	— tenże, ale w bronzie, tylko w 25 egz. wybity, cena dla członków	20
13.	— tenże bronzowy cena dla nieczłonków	40
14.	— tenże, ale w srebrze	80
15.	— Medalion jednostronny z popiersiem Kościuszki, jak na medalu 150 m/m bronz	50
16.	— Medalion jednostronny: T. Kościuszko na koniu, na tle Krakowa 150 m/m bronz	50
17.	— Medale Nr. 2, 4 i 6 dla nieczłonków bronz cena	25
18.	Raszka Jan: Medal dla legionistów Ślązaków, poległych za ojczyznę 1914—1916 60 m/m cynk	10
19.	— Medal ku czci Józefa Piłsudskiego, brygadiera legionów pols. 1914—1916 60 m/m cynk . . .	10
20.	— tenże, ale bity w srebrze . . .	80
21.	— Medal na proklamacyę Polski w obozie legionow pols. 5. XI. 1916 cynk 60 m/m	10
22.	— Medal Tad. Rutowskiego prezydenta m. Lwowa 1916 r. cynk. 60 m/m	10
23.	— Medal Dr. Henryka Jordana, założyciela parku w Krakowie 1910 r. aluminium 32 m/m . .	2
24.	— tenże, ale bronz posrebrzany .	5
25.	Raszka Jan: Medal na szarżę ułanów polskich pod Rokitną 1915 (Raszka sc) cynk 60 m/m . .	10
26.	— Medal Rady Regencyjnej z portretami 3 Regentów 1917 r. 70 m/m cynk	20
27.	— tenże, ale posrebrzany . . .	30
28.	— tenże, ale srebrny	150
29.	Lewandowski Stan.: Medal Józefa Piłsudskiego 1914 r. 50 m/m cynk	15
30.	— Medal na pamiątkę otwarcia wyższych uczelni w Warszawie z napisem »Trzeba naprzód iść« 1915 r. 40 m/m cynk . .	7
31.	Makowski Czesław: Medal na cześć ks. Zdz. Lubomirskiego w Warszawie 1917 r, 50 m/m bronz	30
32.	— tenże, srebrny	70
33.	— Medal bity ku czci Maryi Konopnickiej z 6 wierszami na Rv. 1915 r. 50 m/m bronz . .	50
34.	— Medal Alex. margr. Wielopolskiego 1912 r. z napisem na odwrociu 50 m/m bronz nieco znisz.	20
35.	Chodziński Kazimierz: Medal bity dla arcyks. Izabelli od legionistów polskich 1916 r. 70 m/m cynk	15
36.	— Medal bity dla jen. Böhm Ermollego od m. Lwowa na pam. oswobodzenia od Rosyan 22. VI. 1916 r. 70 m/m cynk	15
37.	— tenże, w srebrze	80
38.	— Plakietka ku czci ks. biskupa W. Bandurskiego z 1915 r. 60×50 m/m cynk	15
39.	— Medal jubileuszowy Tad. Kościuszki 1917 r. na setną rocznicę zgonu 60 m/m cynk . .	15
40.	— tenże, ale srebrny	80
41.	— tenże, ale mniejszy 48 m/m cynk	10
42.	— tenże, mały ale srebrny . . .	60
43.	— Medal Wład. Leop. Jaworskiego prezesa Naczelnego Komitetu Narod. 1916 70 m/m cynk . .	10
44.	— tenże, ale srebrny	80
45.	Laszczka Konstanty: Medal Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa Akademii 60 m/m bronz .	15

Kor.

46. Laszczka Konstanty: Medal Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa Akademii 60 m/m w srebrze 60
47. — Medal jubileuszowy Muzeum Narod. w Krakowie 1908 r. 60 m/m bronz 10
48. — Medal Tad. Kościuszki na 100 rocznicę zgonu 1917 r. 60 m/m cynk 10
49. — tenże, ale cynk bronzowany . 15
50. — tenże, ale srebrny 80
51. — Medal Józefa Piłsudskiego z dębem na odwrociu 22. VII. 1917 r. 60 m/m cynk 10
52. — tenże, ale srebrny 100
53. — Plakieta ku czci jen. Dillera, namiestnika Galicyi 1916–1917 srebro 64×48 m/m 150
54. Popławski Stanisław: Medal na odrodzenie polsk. oręża 1914 r. 60 m/m cynk 10
55. — Medal: Ułanom polskim za obronę Stanisławowa 23. VII. 1917 r. 60 m/m cynk 15
— tenże ale w miedzi . . . 25
56. — Medal pośmiertny Seweryna Tymienieckiego, numizmatyka i archeologa 1917 r. 60 m/m cynk . 15
57. Jastrzębowski Wojciech: Medal na jubileusz powstania styczniowego 1863 r. 50 m/m bronz . . 15
58. — tenże, ale srebrny 60

Kor.

59. Kościuszko T. Medalik z kopcem Kościuszki na odwrociu 24 m/m mosiądz 10
60. Medal Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie (A. Neudeck sc) z widokiem Wawelu srebrny 50 m/m. 80
61. Medal ordynacyi Rydzyńskiej 1911 r. z 5 nazwiskami na odwrociu i napisem: Vendidit hic auro patriam 50 m/m ołów 25
62. Medal J. Śniadeckiego (Wysocki sc) wydany nakładem Wydziału lekarskiego Uniw. Jag. 1913 r. 50 m/m bronz 35
63. Medaliony dwa ze strony głównej i odwrotnej medalu »Polonia devastata« (J. Wysockiego), para br. 150
64. Medaliony, odlewy żelazne oryginalne z medalu Kościuszki (Wysockiego), para 50
65. Medaliony, odlewy żelazne oryginalne z medalu oswobodzenia Lwowa (J. Wysockiego), para . 50
66. Medaliony, odlewy żelazne oryginalne z medalu na powstanie legionów polskich (J. Wysockiego), para 50
67. Medalion bronzowy z portretem J. Śniadeckiego (J. Wysockiego), (odlano tylko 3 szt.) 50
68. Medalion ku pamięci działalności Samarytanek polskich 1914 r. z napisem »primum vivere« (W. Kirchmayerowa sc) 148 m/m bronz . . 45

II. KSIĄŻKI.

Kor.

Wiadomości Num. Arch. tom I 1889–1892 40
— tom II 1893–1895 28
— tom III 1896–1898 28
— tom IV 1899–1902 28
— tom V 1903–1906 40
— tom VI 1907–1908 . . . . . . 12·50
Wiadomości Num. Arch. Roczniki 1909–1913 każdy à 20
— Rocznik 1914–1915 37
— Rocznik 1916–1917 37
Gumowski Dr. M.: Podręcznik Numizmatyki pols. Kraków 1914, tablic 80 i 190 illustracyi 15
— Medale Jagiellonów. Kraków 1906, tabl. 29 40
— Medale Stefana Batorego. Kraków 1913, tabl. 9. 20
— Denary pierwszej doby piastowskiej. Kraków 1904, str. 17, tabl 2 10

Kor.

Gumowski Dr. M.: Monety saskopolskie. Kraków 1910, str. 23, tabl. 7 10
Czapski hr. Em.: Catalogue de la Collection des medailles et monnaies polonaises. Tom V. Cracovie 1916, str. 125 + 172. Index do Tomów I–V 60
Mękicki Rud.: Medale Grunwaldzkie. Lwów 1911 2
Walewski hr. Stan.: Trojaki koronne Zygmunta III. Kraków 1884 10
Exlibris: Pismo poświęcone bibliofilstwu polskiemu. Lwów 1917. Rocznik I zeszyt I, 10 tablic i ilustracye. Czasopismo wydane zbytkownie z oryginalnymi exlibrisami (dochód cały na cele Tow. Num.) 20